

# Państwo trudny podsądny

Danuta Frey 16-05-2011, ostatnia aktualizacja 16-05-2011 03:45

**O ryzyku, które mogą nieść umowy polskich obywateli z obcymi państwami, mówi Lech Żyżylewski, radca prawny, partner w Kancelarii Domański, Zakrzewski, Palinka**



autor: Danuta Matłoch  
źródło: Fotorzepa

**Rz: O co polscy obywatele procesują się z obcymi państwami?**

**Odpowiada Lech Żyżylewski, radca prawny, partner w Kancelarii Domański, Zakrzewski, Palinka:** Spory powstają najczęściej na tle wynagrodzenia za pracę w zagranicznej placówce czy instytucji kulturalnej, za usługi, np. remontowe, o zaległy czynsz czy o wydanie **nieruchomości**. Trzeba być bardzo ostrożnym w transakcjach z obcymi państwami, zwłaszcza pozaeuropejskimi.

**Czego się tu obawiać?**

Wydaje się, że państwo to rzetelny kontrahent – nie może przecież zbankrutować, zawsze jest wypłacalne, wykonuje swoje zobowiązania. Zwłaszcza państwo obce mające placówkę w innym państwie. Nic bardziej mylnego! Państwa też mogą stać się niewypłacalne, przestać istnieć lub z jakichś innych przyczyn po prostu uznać, że nie mają zobowiązań. Wtedy polski obywatel musi dochodzić swoich racji przed sądem. Wybiera oczywiście nasze sądy, gdyż albo w Polsce znajduje się sporna **nieruchomość**, albo jest to dla niego łatwiejsze ze względów finansowych, językowych czy komunikacyjnych. Problemy mogą się pojawić już na etapie wstępnym.

**Na przykład?**

Obce państwa niejednokrotnie próbują uniknąć rozstrzygnięcia sporu przez polskie sądy. Zasłaniają się immunitetem jurysdykcyjnym, twierdzą, że nie mogą podlegać polskim sądom, gdyż naruszałoby to ich suwerenność.

**Czy taki immunitet rzeczywiście nie pozwala pozwać ich przed polski sąd?**

Sądy same muszą to każdorazowo rozstrzygać. Praktycznie pojawia się taka potrzeba w każdym postępowaniu, w którym uczestniczy inne państwo. Kwestia immunitetu państwa jako takiego nie jest w naszych wewnętrznych przepisach uregulowana. Przepisy [kodeksu postępowania cywilnego](#) regulują kwestię immunitetu przedstawicieli dyplomatycznych, czyli ambasadora, konsula, cudzoziemskich pracowników ambasady, a nawet członków ich rodzin. Całkowicie milczą o państwie. Orzecznictwo i doktryna wywodzą więc immunitet państwa obcego z przepisów prawa publicznego międzynarodowego. A konkretnie ze zwyczaju międzynarodowego, który w prawie publicznym międzynarodowym jest takim samym źródłem prawa jak przepisy stanowione. Nasza konstytucja mówi, że Polska przestrzega prawa międzynarodowego, a więc i trwałych zwyczajów międzynarodowych. A te przyznają państwu immunitet.

**Jakie orzeczenia zapadają najczęściej w takich sprawach?**

Do początku lat 90. polskie sądy generalnie odrzucały pozwy i wnioski wnoszone przeciwko innemu państwu. To zamyka możliwość dochodzenia praw na miejscu. Pozostaje procesowanie się w obcym państwie. Wiąza się z tym opłaty, koszty, inny język, inny system prawny, trzeba wynająć zagranicznego prawnika. Zawsze jest też obawa, że tamtejsze sądy nie będą patrzyły przychylnie na kogoś, kto pozywa ich państwo. Może w Europie Zachodniej nie ma się czego obawiać, ale w niektórych krajach pozaeuropejskich nie byłbym już taki pewny! Powołanie się na immunitet jurysdykcyjny jest bardzo wygodne, gdyż często ktoś, kto chce je pozywać, rezygnuje.

**Nie ma na to żadnego sposobu?**

W państwach Europy Zachodniej już w latach 30. XX w. zaczęła się rysować koncepcja immunitetu ograniczonego. Stosuje się go tylko w sprawach związanych z władczą działalnością państwa (*acta iure imperii*), nie obejmuje on zaś spraw związanych z obrotem cywilnym (*acta iure gestionis*). Jeżeli więc państwo działa jako suweren, jego immunitet państwowy jest pełny. Kiedy jednak wchodzi w zwykłe stosunki cywilnoprawne z obywatelami czy firmami innych państw, przyjmuje się, że nie ma immunitetu. I sądy państw zachodnich, jak również Stanów Zjednoczonych, zaczęły przyjmować, że państwo obce może być sądzone jak zwykły obywatel przez sądy innego państwa. Wyrazem tej koncepcji stały się wielostronne umowy międzynarodowe: konwencja europejska o immunitecie państwa – sporządzona 16 maja 1972 r. w Bazylei – oraz konwencja Narodów Zjednoczonych o immunitetach jurysdykcyjnych państw i ich mienia – podpisana w Nowym Jorku 2 grudnia 2004 r. Polska nie jest na razie stroną żadnej. Konwencją bazylejską jest związanych tylko osiem państw.

Nowojorska jeszcze nie weszła w życie, gdyż ma za mało ratyfikacji. Niemniej obie są wyraźnym dowodem na to, jak społeczność międzynarodowa traktuje immunitet państwa. Praktycznie na obie już powołują się sądy różnych państw, gdy odmawiają któremuś immunitetu. Jest też sporo wypowiedzi w literaturze prawa międzynarodowego. Przyjmuje się więc, że powstał już dosyć trwały zwyczaj międzynarodowy.

### **A jak jest w naszych sądach?**

Od początku lat 90. nasze sądy, zwłaszcza Sąd Najwyższy, coraz częściej uznają się za kompetentne do rozpatrywania spraw cywilnych z udziałem państw obcych. Słyszałem jednak o orzeczeniach, szczególnie niższej instancji, że również w zwykłych sprawach cywilnych państwu obcemu przysługuje pełny immunitet. Należy więc nie tylko bardzo dobrze przygotować się do takiej sprawy od strony merytorycznej, ale także wykazać w jej początkowej fazie, że obce państwo nie korzysta z immunitetu. Bardzo interesujące jest postanowienie **SN z 29 października 2010 r. (IV CSK 465/09)** - więcej w artykule **"Unijni sędziowie ustalą, czy Niemcy zapłacą za zbrodnie"**, wydane w sprawie, w której polski obywatel pozwał Republikę Federalną Niemiec za cierpienia, których doznał w 1944 r. wskutek pacyfikacji wsi. SN stanął na stanowisku, że w takiej sprawie państwo niemieckie korzysta z pełnego immunitetu. Uznał, że wprawdzie jest to roszczenie cywilnoprawne (miało źródło w czynie niedozwolonym), ale jedyną właściwą drogę uregulowania krzywd wynikłych z działań wojennych wyznaczają traktaty międzynarodowe. Jak więc widać, problematyka immunitetu państwa jest skomplikowana i każdą sprawę należy badać indywidualnie.

### **Powiedzmy, że zapada wyrok zasądający należność od obcego państwa. Jak go wyegzekwować?**

Niejednokrotnie taki wyrok pozostaje na papierze. Powstaje pytanie, czy zostanie uznany i czy obce państwo nie będzie piętrzyło przeszkód do jego wykonania. Powstają takie nagłościone zdarzenia jak zajęcie statku, samolotu, różnych towarów czy rachunków bankowych. Z reguły obce państwo nie ma w Polsce innego majątku niż należący do jego placówki dyplomatycznej. Ten jednak jest objęty nietykalnością wynikającą z konwencji wiedeńskiej z 1961 r. o stosunkach dyplomatycznych. Wiele **nieruchomości** po odebraniu ich dotychczasowym właścicielom zostało rozdysponowane na rzecz obcych państw, np. na siedziby ambasad, konsulatów czy misji. Państwa powołują się na to, że skoro znajduje się w nich placówka dyplomatyczna, to jej teren służy do wykonywania zadań objętych immunitetem i nie podlega wydaniu. Utrudnia to odzyskanie nieruchomości właścicielowi. Nie ma także przepisów, które pozwalałyby polskiemu obywatelowi na uzyskanie rekompensaty od państwa. Może się więc okazać, że właściciele nieruchomości, którzy je odzyskali w ramach reprivatyzacji, a także ci, którzy je wynajęli zagranicznym placówkom, nie tylko że nie dostaną zapłaty, ale i nie odzyskają nieruchomości.

Warto wspomnieć, że przez długi czas Ministerstwo Spraw Zagranicznych utrzymywało, że jeżeli jakkolwiek sprawa dotyczy nieruchomości, w której kiedyś znajdowała się placówka dyplomatyczna, to jej teren jest nadal objęty immunitetem, nawet jeśli nieruchomość została już opuszczona, a placówka przeniesiona. Blokowało to wielu osobom możliwość odzyskania nieruchomości. Ostatnio MSZ zmieniło jednak podejście i nietykalność przyznaje tylko nieruchomościom faktycznie wykorzystywanym do celów dyplomatycznych. Dzięki temu prywatnej osobie udało się niedawno odzyskać po wielu latach nieruchomość w Warszawie, dawno opuszczoną przez Federację Rosyjską. Ministerstwo Sprawiedliwości oraz MSZ wciąż twardo stoją natomiast na stanowisku, że nie można prowadzić egzekucji z rachunków bankowych przedstawicielstw dyplomatycznych – choć często jest to jedyna droga do odzyskania należności.

### **Jaką konkluzją można by zakończyć tę rozmowę?**

Że zawieranie umów z obcym państwem wcale nie jest takie bezpieczne, jak mogłoby się wydawać. Każdy powinien więc mieć świadomość ewentualnego ryzyka i uciążliwości, zanim zdecyduje się na zawarcie takiej umowy, a następnie na pozywanie obcego państwa.